

**SARAH KANE**

**ZBOMBARDOWANI**

**Tłumaczenie: Agnieszka Kaszowska**

*Sztuka po raz pierwszy wystawiona w Royal Court Theatre w Londynie 12 stycznia 1995 roku.*

Obsada:

<i>Ian</i>	<i>Pip Donaghy</i>
<i>Cate</i>	<i>Kate Ashfield</i>
<i>Żołnierz</i>	<i>Dermot Kerrigan</i>

<i>Reżyseria</i>	<i>James MacDonald</i>
<i>Scenografia</i>	<i>Franziska Wilcken</i>
<i>Światło</i>	<i>Jon Linstrum</i>
<i>Muzyka</i>	<i>Paul Arditti</i>

Postaci:

**Ian**  
**Cate**  
**Żołnierz**

## ***Scena 1***

*Luksusowy pokój hotelowy w Leeds.*

*W pokoju znajduje się duże podwójne łóżko, mini bar, butelka szampana w lodzie.*

*Telefon.*

*Duży bukiet kwiatów.*

*Dwoje drzwi – jedno prowadzi na korytarz, a drugie – do łazienki.*

*Wchodzi dwoje ludzi – Ian i Cate.*

*Ian ma 45 lat, Walijszyk mieszkający w Leeds przez większą część życia. Mówi z tutejszym akcentem.*

*Cate ma 21 lat, przedstawicielka niższej klasy średniej, z londyńskim akcentem; zacina się, gdy się denerwuje.*

*Wchodzą.*

**Cate** *zatrzymuje się w drzwiach, zaskoczona przepychem pokoju.*

**Ian** *wchodzi do środka, rzuca małą stertę gazet na łóżko, podchodzi prosto do mini baru i nalewa sobie gin.*

*Wygląda krótko przez okno na ulicę, a następnie wraca do pokoju.*

**Ian** Bywałem już w lepszych miejscach niż to.

*(jednym haustem wypija gin)*

Śmierdzą.

Chcesz się wykapać?

**Cate** *(potrząsa głową)*

**Ian** *Wchodzi do łazienki. Słysząc szum wody. Wraca do pokoju z owiniętym wokół pasa ręcznikiem i rewolwerem w dłoni. Sprawdza, czy jest nabity i wkłada go pod poduszkę.*

**Ian** Daj napiwek temu kasztanowi, kiedy przyniesie kanapki.  
*Zostawia pięćdziesiąt pensów i wchodzi do łazienki.*

**Cate** *wchodzi głębiej do pokoju.*

*Stawia torbę na podłodze i rzuca się na łóżko.  
Obchodzi pokój, zaglądając w każdą szufladę, dotykając wszystkiego.  
Wącha kwiaty i uśmiecha się.*

**Cate** Cudownie.

**Ian** *wraca, włosy mokre, ręcznik naokoło bioder, wyciera się.  
Zatrzymuje się i patrzy na Cate, która ssie kciuk.  
Idzie do łazienki, ubiera się.  
Z łazienki dochodzi potworny kaszel.  
Spluwa do umywalki i znowu wchodzi do pokoju.*

**Cate** Dobrze się czujesz?

**Ian** To nic.

*Nalewa sobie kolejną szklaneczkę ginu, tym razem z lodem i tonikiem, i wypija to, tym razem w normalnym tempie.*

*Bierze swoją broń i wkłada do naramiennej kabury.  
Uśmiecha się do Cate.*

**Ian** Cieszę się, że przyszedłeś. Nawet nie przypuszczałem, że mogłabyś.  
*(częstuje ją szampanem)*

**Cate** *(potrzęsa głową)*  
Martwiłam się o ciebie.

**Ian** Chodzi ci o to? *(wskazuje na swoją pierś)* Drobiazg.

**Cate** Nie to miałam na myśli. Wydawałeś się jakiś przybity.

**Ian** *(usuwa korek z szampana, nalewa obojgu)*

**Cate** Co świętujemy?

**Ian** *(nie odpowiada. Podchodzi do okna i wygląda na zewnątrz.)*  
Nienawidzę tego miasta. Śmierdzi. Kasztany i Pakistany biorą je w posiadanie...

**Cate** Nie powinienes ich tak nazywać.

**Ian** Dlaczego nie?

**Cate** To niezbyt ładnie.

**Ian** Co, lubisz czarnuchów?

**Cate** Ian, przestań.

**Ian** Lubisz naszych kolorowych braci?

**Cate** Nie przeszkadzają mi.

**Ian** Dorośnij.

**Cate** W ośrodku, gdzie chodzi mój brat, są także Indianie. Są naprawdę bardzo grzeczni.

**Ian** Jak należy.

**Cate** On przyjaźni się z niektórymi z nich.

**Ian** To niedorozwój, no nie?

**Cate** Nie, on ma kłopoty z nauką.

**Ian** Jasne. Spastyk.

**Cate** Nie, nieprawda.

**Ian** Dobrze, że mój syn nie jest Głupim Jasiem.

**Cate** Nie n-nazywaj go tak.

**Ian** Współczuję twojej matce. Oboje tacy sami.

**Cate** J-jacy??

**Ian** *(Przygląda się jej, decydując, czy ciągnąć to dalej, czy nie. Rezygnuje.)*  
Wiesz, że cię Kocham.

**Cate** *(Uśmiecha się szeroko, przyjaźnie, bez prowokacji)*

**Ian** Nie chcę, abyś kiedykolwiek odchodziła.

**Cate** Jestem tu na noc.

**Ian** *(Pije.)*  
Pocę się znowu. Śmierdzą. Myślałaś kiedyś o wyjściu za mąż?

**Cate** Kto by mnie zechciał?

**Ian** Ja.

**Cate** Nie mogłabym.

**Ian** Nie Kochasz mnie. Nie winię cię za to, nie mógłbym.

**Cate** Nie opuściłabym Mamy.

**Ian** Ale kiedyś musisz.

**Cate** Dlaczego?

**Ian** *(otwiera usta, ale nie wie, co powiedzieć.)*

*Rozlega się pukanie do drzwi.*

**Ian** prostuje się, a **Cate** idzie otworzyć.

**Ian** Nie rób tego.

**Cate** A dlaczego nie?

**Ian** Powiedziałem coś.  
*Wyciąga rewolwer z kabury i podchodzi do drzwi.*  
*Nasłuchuje.*  
*Nic.*

**Cate** *(chichocze)*

**Ian** Szszszsz.

*Nasłuchuje.*  
*Dalej nic.*

**Ian** Prawdopodobnie to ten dupek z kanapkami. Otwórz.

**Cate** *otwiera drzwi.*  
*Nie ma nikogo, tylko wózek z jedzeniem.*  
**Cate** *wprowadza wózek do środka i ogląda jedzenie.*

**Cate** Szynka. Nie do wiary.

**Ian** *(bierze kanapkę i ją zjada.)*  
Szampana?

**Cate** *(potrzęsa głową)*

**Ian** Masz coś przeciwko szynce?

**Cate** Zdechłe mięso. Krew. Nie mogę jeść zwierząt.

**Ian** Żadne by się nie dowiedziało.

**Cate** Nie, nie mogę, ja naprawdę nie mogę, zarzykałabym cały pokój.

**Ian** To tylko świnia.

**Cate** Jestem głodna.

**Ian** Weź sobie którąś.

**Cate** NIE MOGĘ.

**Ian** Zabiorę cię gdzieś na jakieś indyjskie żarcie.  
Jezu, a to co? Ser.

**Cate** *uśmiecha się.*  
*Oddziela kanapki z serem od kanapek z szynką i zjada.*  
**Ian** *przygląda się.*

**Ian** Nie podoba mi się twoje ubranie.

**Cate** *(patrzy po sobie.)*

**Ian** Wyglądasz jak lesba.

**Cate** To znaczy?

**Ian** No, nie wyglądasz zbyt sexy, to wszystko.

**Cate** Och.  
*(Kontynuuje jedzenie.)*  
Twoje ciuchy też mi się nie podobają.

**Ian** *(Patrzy po sobie. Następnie wstaje, rozbiera się i staje przed Cate, nagi.)*  
Zrób mi loda.

**Cate** *(Wpatruje się w niego, po czym wybucha śmiechem.)*

**Ian** Nie?  
W porządku.  
Dlatego, że śmierdzą?

**Cate** *(Śmieje się jeszcze bardziej.)*

**Ian** *próbuję się ubrać, ale płące się zażenowany.*  
*Zbiera swoje ubranie i idzie do łazienki, gdzie się kończy ubierać.*

**Cate** *je, chichocząc przy tym.*

**Ian** *wraca, ubrany.*  
*Bierze rewolwer, rozładowuje i naładowuje go z powrotem.*

**Ian** Masz już pracę?

**Cate** Nie.

**Ian** Wciąż na garnuszku podatników.

**Cate** Mama mnie utrzymuje.

**Ian** Kiedy masz zamiar sama stanąć na nogach?

**Cate** Złożyłam podanie o pracę w paru miejscach.

**Ian** *(Śmieje się szczerze.)*  
Nie masz szans.

**Cate** A to dlaczego?

**Ian** *(Przestaje się śmiać i wpatruje się w nią.)*  
Cate. Jesteś głupia. Nigdy nie dostaniesz pracy.

**Cate** Dostanę. Nie jestem głupia.

**Ian** Zobacysz.

**Cate** P-przestań. Robisz to umyślnie.

**Ian** Robię - co?

**Cate** U-upokarzasz mnie.

**Ian** Nie, ja tylko mówię, że jesteś za tępa by to zrozumieć.

**Cate** Nieprawda, nie jestem.

**Cate** zaczyna drżeć. **Ian** śmieje się.  
**Cate** mdleje.  
**Ian** przestaje się śmiać i patrzy na jej nieruchome ciało.

**Ian** Cate?

*(Przewraca ją na plecy i podnosi jej powieki.  
Nie wie, co dalej.  
Bierze szklankę ginu i zrasza jej twarz.)*

**Cate** *(Siada sztywno, jakby połknęła kij, oczy otwarte, ale wciąż nieprzytomne.)*

**Ian** Słodki Jezu!

**Cate** *(Wybuchu śmiechem, nienaturalnie, histerycznie, niekontrolowanie.)*

**Ian** Przestań pierdolić.

**Cate** *(Słabnie ponownie i leży bez ruchu.)*

**Ian** *staje przy niej bezradnie.  
Po kilku chwilach Cate dochodzi do siebie, jakby się budziła.*

**Ian** Chryste, co to było?

**Cate** Muszę jej powiedzieć.

**Ian** Cate?

**Cate** Jest w niebezpieczeństwie.  
*(Zamyka oczy i powoli przychodzi do siebie.  
Patrzy na Iana i uśmiecha się.)*

**Ian** Co teraz?

**Cate** Co, zemdlałam?

**Ian** To było naprawdę?

**Cate** Zdarza mi się bardzo często.

**Ian** Takie ataki?

**Cate** Odkąd tata wrócił.

**Ian** Czy to boli?

**Cate** Lekarz mówi, że z tego wyrosnę.

**Ian** Jak się czujesz?

**Cate** *(Uśmiecha się.)*

**Ian** Myślałem, że nie żyjesz.

**Cate** Przypuszczam, że to tak właśnie wyglądało.

**Ian** Nie rób tego więcej. Kurwa, przestraszyłaś mnie.

**Cate** Nie bardzo wiem, jak to się dzieje. Po prostu odchodzę.  
To uczucie, jakbym była gdzie indziej przez kilka minut lub miesięcy czasem, po czym wracam, gdzie byłam.

**Ian** To straszne.

**Cate** Nie odeszłam daleko.

**Ian** A co, gdybyś nie oprzytomniała?

**Cate** Nie mam pojęcia. Zostałabym tam.

**Ian** Nie mogę tego znieść.  
*(Podchodzi do mini baru i nalewa sobie dużą szklankę ginu i zapala papierosa.)*

**Cate** Czego?

**Ian** Śmierci. Nieistnienia.

**Cate** Zasypiasz, po czym budzisz się.

**Ian** Skąd wiesz?

**Cate** Dlaczego nie rzucisz palenia?

**Ian** *(Śmieje się.)*

**Cate** Powinieneś. Wpędza cię w chorobę.

**Ian** Już za późno na to.

**Cate** Gdy tylko myślę o tobie, zawsze widzę cię z papierosem i ginem.

**Ian** I dobrze.

**Cate** Twoje ciuchy są przesiąknięte dymem papierosów.

**Ian** Nie zapominaj o moim oddechu.

**Cate** Wyobraź sobie, jak muszą wyglądać twoje płuca.

**Ian** Nie muszę sobie wyobrażać. Już je widziałem.

**Cate** Kiedy?

**Ian** W zeszłym roku. Gdy oprzytomniałem, chirurg przyniósł mi ten gnijący, smrodliwy ochłap mięsa.

**Cate** Wyciął je?

**Ian** Drugie jest teraz takie samo.



**Cate** Ależ ty umrzesz.

**Ian** Ano.

**Cate** Proszę, przestań palić.

**Ian** Nie zrobi to już żadnej różnicy.

**Cate** Czy oni nie mogą już nic zrobić?

**Ian** Nie. To nie tak, jak z twoim bratem: Zaopiekować się i będzie z nim dobrze.

**Cate** Tacy jak on umierają młodo.

**Ian** Jestem załatwiony.

**Cate** Nie możesz dostać przeszczepu?

**Ian** Nie bądź głupia. Przeszczepy się robi ludziom przed którymi całe życie. Dzieciom.

**Cate** Ludzie giną w wypadkach przez cały czas. Muszą mieć jakieś wolne płuco do przeszczepu.

**Ian** Dlaczego? Po co?  
Utrzymywać mnie przy życiu, bym zdechł za trzy miesiące na marskość wątroby?

**Cate** Ale pogarszasz sprawę, przyspieszając to.

**Ian** Naciesz się mną, póki jestem.  
*(Zaciąga się głęboko dymem papierosowym i wypija jednym haustem resztę ginu.)*  
Wezwę tego asfalta, by tu coś przysłał.

**Cate** *(Drży)*

**Ian** Zastanawiam się, czy ten kasztan rozumie po angielsku.  
*(Zauważa rozpacz Cate i przytula ją.  
Całuje ją.  
Cate odsuwa się i wyciera usta.)*

**Cate** Nie wkładaj języka, nie lubię tego.

**Ian** Przepraszam.

*Rozlega się głośny dzwonek telefonu. Ian wstaje i odbiera.*

**Ian** Halo?

**Cate** Kto to?

**Ian** *(Przykrywa słuchawkę.)*  
Szszz.  
*(Do słuchawki.)* Mam to tutaj.  
*(Bierze notatnik ze sterty gazet i dyktuje przez telefon.)*

Seryjny morderca dokonał rzezi na Brytyjskiej turystce, Samantha Scrace, S – C – R – A – C – E, w morderczym rytuale przecinek, ujawniła wczoraj policja, zaznacz nowy akapit. Wesoła dziewiętnastolatka z Leeds została zidentyfikowana spośród siedmiu ofiar zakopanych w identycznych trójkątnych grobowcach w opuszczonym nowozelandzkim lesie zaznacz nowy akapit. Każda z nich została pchnięta co najmniej dwadzieścia razy i odwrócona twarzą do ziemi przecinek, z rękami związanymi na plecach zaznacz nowy akapit. Dużymi literami, popioły znalezione na miejscu wskazują na to, że morderca zatrzymał się, by przyrządzić posiłek, małymi literami zaznacz nowy akapit. Samantha przecinek, piękny rudzielec marzący o tym, by zostać modelką przecinek, wybrała się na wycieczkę swego życia zaraz po ukończeniu szkoły średniej kropka. Zrozpaczona matka Samantha powiedziała wczoraj dwukropek w cudzysłowie, modlimy się, by policja wymyśliła coś myślnik, cokolwiek przecinek, już wkrótce kropka wciąż cudzysłów. Im szybciej ten psychopata odpowie za to przed sądem, tym lepiej. Koniec cytatu nowy akapit. Ambasada ostrzegła turystów, by zdwoili swą czujność kropka. Rzecznik prasowy powiedział myślnik cudzysłów, najważniejsze to zachować zdrowy rozsądek koniec cytatu, powtórz i koniec.

*(Słucha. Wybucho śmiechem.)*

Dokładnie.

*(Słucha.)*

Jeszcze raz, poszedłem się z nią spotkać. Wredna suka, podłożyła się. Nie. Zapomnij o tym. Łzy i kłamstwa, szkoda miejsca na to.

*(naciska guzik na telefonie i dzwoni po kelnera.)*

Kelner.

**Cate** Skąd wiedzieli, że tu jesteś?

**Ian** Powiedziałem im.

**Cate** Dlaczego?

**Ian** Na wypadek, gdyby mnie potrzebowali.

**Cate** Bez sensu. Przyjechaliśmy tutaj, aby się od nich oderwać.

**Ian** Myślałem, że ci się spodoba. Ładny hotel.

*(Do słuchawki.)*

Przynieś butelkę ginu, synu.

*(Odkłada słuchawkę.)*

**Cate** Zawsze chodziliśmy do ciebie.

**Ian** To było całe lata temu. Dorosłaś.

**Cate** *(uśmiecha się.)*

**Ian** Nie czuję się dobrze.

**Cate** *(Przestaje się uśmiechać.)*

**Ian** *całuje ją.*

**Cate** oddaje pocałunek.

**Ian** wkłada rękę pod jej stanik i posuwa dłoń w kierunku piersi.

*Drugą ręką rozpina spodnie i zaczyna się onanizować.*

*Rozpina jej stanik.*

**Cate** odpycha go.

**Cate** Ian, p- przestań.

**Ian** Dlaczego?

**Cate** N-nie chcę tego robić.

**Ian** Właśnie że chcesz.

**Cate** Nie chcę.

**Ian** Dlaczego nie? Jesteś spięta, to wszystko.

*(Zaczyna ją ponownie całować.)*

**Cate** M-m-m-m-m-m-m-mówiłam ci. Ja naprawdę cię lubię, ale nie mogę.

**Ian** *(Całując ją.)* Szszsz.

*(Rozpina jej spodnie.)*

**Cate** wpada w panikę.

*Zaczyna drżeć i wydawać nieartykułowane, jęgliwe dźwięki.*

**Ian** przestaje, obawiając się nowego „ataku”.

**Ian** W porządku, Cate, wszystko w porządku. Niczego nie musimy.

*Głaszcząc jej twarz, dopóki Cate się nie uspokaja.*

**Cate** ssie kciuk.

*Wtem,*

**Ian** To nie było fair.

**Cate** Co?

**Ian** Zostawić mnie na lodzie, zrobić ze mnie ostatniego kutasa.

**Cate** W-w-wybacz –

**Ian** Nie lituj się nade mną, Cate. Nie musisz się ze mną rżnąć, bo jestem umierający, ale nie pakuj mi dupy na twarz, by ją zaraz schować tylko dlatego, że się zaczynam ślinić.

**Cate** I-Ian.

**Ian** O co ch-ch-chodzi?

**Cate** Ja cię p-p-pocałowałam, to wszystko. L-l-lubię cię.

**Ian** Nie zaczynaj ze mną, jeśli nie masz zamiaru skończyć. To boli.

**Cate** Wybacz.

**Ian** Nie mogę tego tak po prostu włączyć i wyłączyć. Jeśli to się nie kończy orgazmem, boli mnie kutas.

**Cate** Ja nie chciałam.  
**Ian** Cholera. (*Wydaje się cierpieć.*)  
**Cate** Przepraszam. Naprawdę. To już się nie powtórzy.

*Ian, wyraźnie cierpiący nadal chwyta ją za rękę i przyklada do swojego penisa, trzymając swoją dłoń na wierzchu. W ten sposób onanizuje się, szczytując w bólu. Puszczając dłoń Cate, która szybko ją cofa.*

**Cate** Lepiej?  
**Ian** (*kiwa głową*)  
**Cate** Przepraszam.  
**Ian** Nie przejmuj się. Możemy się dzisiaj kochać?  
**Cate** Nie.  
**Ian** Dlaczego nie?  
**Cate** Bo już nie jesteśmy razem.  
**Ian** A możemy być znowu razem?  
**Cate** Ja nie.  
**Ian** Dlaczego?  
**Cate** Powiedziałam Shaunowi, że będę z nim.  
**Ian** Spałaś z nim?  
**Cate** Nie.  
**Ian** Ale wcześniej spałaś ze mną. Należysz bardziej do mnie, niż do niego.  
**Cate** Nieprawda.  
**Ian** To co jest grane? To przed chwilą, co to znaczyło?  
**Cate** J-j-j-j-a...  
**Ian** Wybacz. Naciskam, naciskam. Kocham cię, to wszystko.  
**Cate** Byłeś dla mnie okropny.  
**Ian** Nieprawda.  
**Cate** Przestałeś do mnie dzwonić, zupełnie bez wyjaśnienia.  
**Ian** To było skomplikowane, Cate.  
**Cate** Bo nie mogłam znaleźć pracy?  
**Ian** Nie, kotku, nie dlatego.  
**Cate** Z powodu mojego brata?

**Ian** Nie, nie, Cate. Daj już temu spokój.

**Cate** To niesprawiedliwe.

**Ian** Powiedziałem coś.  
(*Sięga po broń.*)

*Rozlega się pukanie do drzwi.*

**Ian** *wstaje i podchodzi do drzwi.*

**Ian** Nie mam zamiaru cię zranić, po prostu zostaw to. I bądź cicho.

**Cate** Andrew.

**Ian** Po co zapamiętałaś imię tego kasztana?

**Cate** Był miły.

**Ian** Co, spróbowałaś czarnego mięska? Nie chcesz tego robić ze mną, ale z kryminalistą i owszem.

**Cate** Jesteś straszny.

**Ian** Cate, kochanie, próbuje zaopiekować się tobą. Nie dać ci zrobić krzywdy.

**Cate** Ty mnie krzywdzisz.

**Ian** Nie, ja cię kocham.

**Cate** Dawno przestałeś.

**Ian** Prosiłem cię, abyś już dała temu spokój. Teraz...

*Całuje ją namiętnie, po czym podchodzi do drzwi.*

*Podczas, gdy stoi odwrócony tyłem, Cate wyciera usta.*

**Ian** *otwiera drzwi. Na wózku stoi butelka ginu.*

**Ian** *wprowadza go do pokoju i staje, niezdecydowany, czego się napić, ginu, czy szampana.*

**Cate** Napij się szampana, dobrze ci zrobi.

**Ian** Mam to gdzieś.  
(*Nalewa sobie ginu.*)

**Cate** Szybciej umrzesz.

**Ian** Dzięki. Nie przeraża cię to?

**Cate** Co?

**Ian** Śmierć.

**Cate** Czyja?

**Ian** Twoja.

**Cate** Tylko ze względu na Mamę. Byłaby nieszczęśliwa, gdybym zmarła. Albo mój brat.

**Ian** Jesteście jeszcze młodzi.  
Kiedy byłem w waszym wieku....  
Teraz.

**Cate** Będziesz musiał pójść do szpitala?

**Ian** Nie są w stanie w żaden sposób mi pomóc.

**Cate** A czy Stella wie o tym?

**Ian** A dlaczego miałbym jej o tym powiedzieć?

**Cate** Byliście małżeństwem.

**Ian** No to co?

**Cate** Pewnie chciałyby wiedzieć.

**Ian** Żeby zatańczyć na mojej stypie.

**Cate** Nie zrobiłaby tego. A co z Matthew?

**Ian** A co ma być?

**Cate** Rozmawiałeś z nim?

**Ian** Wyślę mu zaproszenie na pogrzeb.

**Cate** Będzie mu przykro.

**Ian** Żartujesz? On mnie nienawidzi.

**Cate** Wcale nie.

**Ian** Właśnie że, kurwa, tak!

**Cate** Irytuje cię to?

**Ian** Tak. Jego matka to lesba. Chyba jestem usprawiedliwiony?

**Cate** Ale być może, jest ona miłą osobą.

**Ian** Nie nosi broni.

**Cate** Domyślam się.

**Ian** Kochałem Stellę, dopóki nie stała się wiedźmą w dupę rżniętą, a kocham ciebie, mimo że masz tendencję.

**Cate** Do czego?

**Ian** Do rozdrapywania ran.

**Cate** *(wydaje z siebie nieartykułowane dźwięki.)*

**Ian** Czy robiłaś to kiedyś z kobietą?

**Cate** Nie.

**Ian** A chciałybyś?

**Cate** Nie sądzę. A ty? Z facetem?

**Ian** Co ty sobie myślisz, że niby jestem obciągaczem? Widziałaś mnie. *(niedbale wskazuje podbrzusze.)*  
Jak możesz tak myśleć?

**Cate** Nie myślę tak. Ja tylko zapytałam, bo ty zapytałeś mnie.

**Ian** Bo ty ubierasz się jak lesbija, a ja nie ubieram się jak pedał.

**Cate** A jak się oni ubierają?

**Ian** Hitler się mylił co do Żydów, wyrządził im krzywdę.  
Powinien się był zająć pedałami, szumowinami, czarnuchami i jebanymi kibolami, wysłać bombowca na Elland Road i wykończyć to wszystko.

*(Nalewa sobie szampana i wznosi toast za swoją ideę.)*

**Cate** Lubię futbol.

**Ian** Dlaczego?

**Cate** Bo jest fajny.

**Ian** A kiedy ostatnio byłaś na meczu?

**Cate** W sobotę. United wygrało z Liverpoolem 2:0.

**Ian** I nie zadźgali cię?

**Cate** A niby czemu?

**Ian** Oto czym jest futbol. To nie wymyślna praca nóg i strzelanie goli. To jakiś rytuał plemienny.

**Cate** Podoba mi się to.

**Ian** No pewnie. Na twoim poziomie.

**Cate** Chodzę czasem na Elland Road. Zrzuciłbyś na mnie bombę?

**Ian** Dlaczego zadajesz mi takie pytanie?

**Cate** A więc mógłbyś?

**Ian** Nie bądź głupia.

**Cate** Ale zrobiłbyś to?

**Ian** Nie mam bombowca.

**Cate** Zastrzel mnie więc. Zrobiłbyś to?

**Ian** Cate.

**Cate** Myślisz, że to trudne zastrzelić kogoś?

**Ian** Proste jak bułka z masłem.

**Cate** Czy mógłbyś mnie zastrzelić?

**Ian** Czy mógłbyś mnie zastrzelić- przestań w kółko o to pytać – czy mogłabyś mnie zastrzelić – mogłabyś mnie zastrzelić.

**Cate** Nie sądzę.

**Ian** Gdybym cię skrzywdził.

**Cate** Nie sądzę, byś mógł.

**Ian** Ale jeśli?

**Cate** Nie, jesteś łagodny.

**Ian** W stosunku do ludzi, których kocham.  
*(Patrzy na nią, rozważając możliwość zbliżenia się do niej.)*

**Cate** *(Uśmiecha się ciepło.)*

**Ian** No więc, co to za praca?

**Cate** Osobista asystentka.

**Ian** Kogo?

**Cate** Nie wiem.

**Ian** To do kogo pisałaś list motywacyjny?

**Cate** Pan lub Pani.

**Ian** Musisz wiedzieć, do kogo piszesz.

**Cate** Nie było podane.

**Ian** Ile?

**Cate** Co ile?

**Ian** Kasy. Ile dostaniesz.

**Cate** Mama mówiła, że sporo. Nie obchodzi mnie to, dopóki mam za co wyjść raz na czas.

**Ian** Nie gardź pieniędzmi, nawet jeśli łatwo ci przychodzą.

**Cate** Ja wcale nie mam pieniędzy.

**Ian** Nie, i nie masz dzieci na utrzymaniu.

**Cate** Na razie nie.

**Ian** I nawet nie myśl o tym. Kto by tam chciał dzieci. Masz dzieciaki, które dorosną, znienawidzą cię a potem umrzesz.

**Cate** Nie nienawidzę Mamy.



**Ian** Bo jej wciąż potrzebujesz.

**Cate** Myślisz, że jestem głupia. To nieprawda.

**Ian** Obawiam się, że tak.

**Cate** Potrafię się zająć sobą.

**Ian** Jak ja.

**Cate** Nie.

**Ian** Nienawidzisz mnie, co?

**Cate** Nie powinieneś nosić broni.

**Ian** Może mi się przydać.

**Cate** Do czego?

**Ian** *(Pije.)*

**Cate** Nie wyobrażam sobie.

**Ian** Czego?

**Cate** Ciebie. Zabijającego kogoś. Nie zabiłbyś nikogo.

**Ian** *(Pije.)*

**Cate** Zastrzelełeś kiedyś kogoś?

**Ian** Nie twoja sprawa.

**Cate** A więc jednak?

**Ian** Zostaw to, Cate.

*Posłusznie przestaje.*

**Ian** *całuje ją i zapala papierosa.*

**Ian** Kiedy jestem przy tobie, nie mogę myśleć o niczym innym. Zabierasz mnie gdzieś indziej.

**Cate** To zupełnie tak jak ja, kiedy mam atak.

**Ian** Po prostu ty.

**Cate** Ten świat nie istnieje, nie w ten sposób.  
Wygląda tak samo, ale...  
Czas płynie wolniej.  
We śnie, w którym tkwię, nie mogę nic zrobić.  
Pewnego razu....

**Ian** Kochaj mnie.

**Cate** Odślania wszystko inne.

Kiedyś...

**Ian** Chcę się z tobą kochać.

**Cate** To tak jak ja, kiedy się dotykam.

**Ian** *zażenowany.*

**Cate** Zaraz przed zastanawiam się, jak będzie, i zaraz po myślę o następnym razie, ale kiedy to ma miejsce, jest cudownie, nie myślę o niczym innym.

**Ian** Jak pierwszy poranny papieros.

**Cate** Ale to nie jest dla ciebie dobre.

**Ian** Przestań gadać, nic o tym nie wiesz.

**Cate** Nie muszę.

**Ian** Nic nie wiesz. Dlatego cię kocham i chcę się z tobą kochać.

**Cate** Ale nie możesz.

**Ian** Dlaczego?

**Cate** Bo ja nie chcę.

**Ian** To dlaczego tu przyszedłeś?

**Cate** Bo wydawałeś się być nieszczęśliwy.

**Ian** No to uszczęśliw mnie.

**Cate** Nie mogę.

**Ian** Proszę.

**Cate** Nie.

**Ian** Dlaczego nie?

**Cate** Bo nie mogę.

**Ian** Możesz.

**Cate** Jak?

**Ian** Wiesz jak.

**Cate** Przestań.

**Ian** Proszę.

**Cate** Nie.

**Ian** Kocham cię.

**Cate** Ale ja nie kocham ciebie.

**Ian** (Odwraca się. Widzi bukiet kwiatów i podnosi go.)  
Są dla ciebie.

**Kurtyna.**

*Słychać odgłos padającego deszczu.*

## **Scena 2**

*Tak samo.*

*Bardzo wczesny ranek.  
Jasny i słoneczny – zapowiada się upalny dzień.  
Bukiet kwiatów leży rozrzucony po podłodze.*

**Cate** wciąż śpi.  
**Ian** wstał, przegląda gazety.

**Ian** podchodzi do mini-barku – jest pusty.  
*Znajduje butelkę ginu pod łóżkiem i nalewa sobie połowę zawartości do szklanki.  
Wstaje i patrzy przez okno na ulicę.  
Po pierwszym tyku ogarnia go ból nie do zniesienia. Ian czeka, aż przejdzie, ale wręcz przeciwnie, nasila się.  
Ian chwytą się kurczowo za bok – zaczyna kaszleć, tak jakby każdy atak kaszlu rozrywał płuco.*

**Cate** budzi się i przygląda się mu.

**Ian** pada na kolana, stawia ostrożnie szklankę i oddaje się cierpieniu.  
*Wygląda, jakby umierał.  
Ból obejmuje serce, płuca, wątrobę, nerki – Ian bezwolnie jęczy.  
Gdy wydaje się, że tego nie przeżyje, atak ustaje.  
Bardzo powoli ból ustępuje, aż zanika zupełnie.  
Ian wygląda jak zmięta szmata na podłodze. Podnosi się i widzi przypatrującą się Cate.*

**Cate** Kutas.

**Ian** (Wstaje powoli, podnosi szklankę i pije.  
*Zapala swego pierwszego porannego papierosa.*)  
Idę pod prysznic.

**Cate** Jest dopiero szósta rano.

**Ian** Masz ochotę?

**Cate** Nie z tobą.

**Ian** Ubierz się. Zapalisz?

**Cate** (Prycha zde gustowana.)

*Cisza.*

**Ian** *stoi, paląc i pijąc czysty gin.  
Wystarczająco otepiiony alkoholem, chodzi tam i z powrotem między sypialnią a łazienką,  
rozbierając się i zbierając porzucane ręczniki.  
Zatrzymuje się z ręcznikiem wokół pasa, pistoletem w dłoni, patrzy na Cate.  
Ona przygląda mu się z nienawiścią.*

**Ian** Nie przejmuj się, niedługo będę martwy.  
*(Rzuca pistolet na łóżko.)*  
Zrób sobie drinka.

**Cate** *nie rusza się.*

**Ian** *czeka, następnie chichocze i idzie do łazienki.  
Słychać szum wody.*

**Cate** *wpatruje się w leżący pistolet.  
Powoli wstaje i ubiera się.  
Pakuje swoją torbę.  
Podnosi kurtkę Iana i wciąga ją.  
Odcina rękawy przy szwach.  
Podnosi pistolet i ogląda go.  
Słychać, jak Ian kaszle w łazience.*

**Cate** *odkłada broń, po czym wchodzi Ian.  
Ubiera się.  
Spogląda na pistolet.*

**Ian** Nie?  
*(Chichocze, rozładowuje i ładuje go z powrotem, po czym wkłada do kabury.)*  
Jesteśmy jednością, prawda?

**Cate** *(Śmieje się szyderczo.)*

**Ian** Jesteśmy jednością.  
Zejdziemy na dół na śniadanie? Jest wliczone.

**Cate** Mam to gdzieś.

**Ian** Ale z ciebie dzisiaj upierdliwa mała suka.

*Podnosi kurtkę i wkłada rękę w dziurę, gdzie powinien być rękaw.*

*Ogląda zniszczenia, następnie patrzy na Cate. Uderza ją, po czym Cate atakuje Iana, wymierzając ciosy mocno i szybko.*

**Ian** *rzuca ją na łóżko, Cate wciąż kopie, okłada pięściami i gryzie. Wyszarpuje mu pistolet z kabury i celuje w pierś.*

**Ian** *wycofuje się szybko.*

**Ian** Spokojnie, spokojnie, jest naładowany.

**Cate** Ja b- b- b- b- b- b- b- b- b-

**Ian** Catie, no daj spokój.

**Cate** bym... bym... bym... bym...

**Ian** Nie chcesz spowodować żadnego wypadku. Pomyśl o swojej mamie. I o bracie. Co by sobie pomyśleli?

**Cate** Ja b- b- b- b- b- b- b- b- b-

**Cate** *zaczyna się trząść i polykać powietrze.  
Mdleje.*

**Ian** *podchodzi do niej, odbiera jej pistolet i wkłada z powrotem do kabury. Następnie kładzie ją na łóżku. Przykłada broń do jej głowy, kładzie się między jej nogami i zaczyna symulować seks.*

*Gdy dochodzi, Cate siada sztywno i krzyczy.*

**Ian** *odsuwa się, niepewny, co robić, przykłada od tyłu pistolet do głowy Cate.*

**Cate** *zaczyna się histerycznie śmiać, jak poprzednio, ale nie przestaje.*

*Śmieje się i śmieje i śmieje, dopóki jej śmiech nie przeradza się w rozdzierający płacz.*

*Mdleje ponownie i leży nieruchomo.*

**Ian** Cate? Catie?

**Ian** *odkłada broń. Catuje Cate, która dochodzi do siebie. Wpatruje się w niego.*

**Ian** Już w porządku?

**Cate** Kłamca.

**Ian** *nie bardzo wie, czy to oznacza tak, czy nie, więc po prostu czeka.*

**Cate** *zamyka oczy na parę sekund, po czy otwiera z powrotem.*

**Ian** Cate?

**Cate** Chcę już iść do domu.

**Ian** Nie ma jeszcze siódmej. Nie będziesz miała teraz pociągu.

**Cate** Zaczekam na dworcu.

**Ian** Ale tam pada.

**Cate** Nieprawda.

**Ian** Chcę abyś tu została. Przynajmniej do śniadania.

**Cate** Nie.

**Ian** Cate. Po śniadaniu.

**Cate** Nie.

**Ian** *(Zamyka drzwi na klucz, który wkłada do kieszeni.)  
Kocham cię.*

**Cate** Nie chcę tu zostać.

**Ian** Proszę.

**Cate** Nie chcę.

**Ian** Przy tobie czuję się bezpiecznie.

**Cate** Nie masz powodu do obaw.

**Ian** Zamówię śniadanie.

**Cate** Nie jestem głodna.

**Ian** *(Zapala papierosa.)*

**Cate** Jak możesz palić na pusty żołądek?

**Ian** Nie jest pusty. W środku mam gin.

**Cate** Dlaczego nie mogę iść do domu?

**Ian** *(Myśli.)*  
Bo to zbyt niebezpieczne.

*Na zewnątrz rozlega się hałas – poważny wypadek samochodowy.*

**Ian** *rzuca się na podłogę.*

**Cate** *(Śmieje się.)*  
To tylko samochód.

**Ian** Ty... Ale z ciebie przygłup.

**Cate** Wcale nie. Boisz się rzeczy, których nie ma potrzeby się obawiać.  
Co jest głupiego w tym, że nie boję się samochodów?

**Ian** Nie boję się aut, boję się umrzeć.

**Cate** Auto cię nie zabije. Nie z takiej odległości. Chyba, że wpadniesz pod samochód.  
*(Całuje go.)*  
Co cię przestraszyło?

**Ian** Pomyślałem, że to jakaś broń.

**Cate** *(Całuje go w szyję.)*  
A kto miał broń?

**Ian** Ja.

**Cate** *(Ściąga bluzkę.)*  
Jesteś tutaj.

**Ian** No to ktoś taki jak ja.

**Cate** *(Całuje go w pierś.)*  
Czemu miałby do ciebie strzelać?

**Ian** Z zemsty.

**Cate** *(Przesuwa dłońmi wzdłuż jego pleców.)*

**Ian** Za rzeczy, które zrobiłem.

**Cate** *(Masuje jego kark.)*  
Opowiedz mi.

**Ian** Założyli mi podsłuch.

**Cate** *(Całuje go w kark.)*

**Ian** Rozmawiałem z ludźmi i wiedziałem, że byłem podsłuchiwany.  
Przepraszam, że nie dzwoniłem do ciebie, ale...

**Cate** *(Głaszczę jego brzuch i całuje go między łopatkami.)*

**Ian** Wściekałem się, gdy mówiłaś miękkim głosem, że mnie kochasz, a ludzie słyszeli to.

**Cate** *(Całuje go w plecy.)*  
Opowiedz mi.

**Ian** Co było przedtem, wiesz.

**Cate** *(Liże jego plecy.)*

**Ian** Podpisałem Official Secrets Act, nie powinienem ci tego mówić.

**Cate** *(Drapie go po plecach.)*

**Ian** Nie chcę cię wciągnąć w kłopoty.

**Cate** *(Kąsa go po plecach.)*

**Ian** Myślę, że próbują mnie zabić. Wykonałem swoje zadanie.

**Cate** *(Kładzie go na plecach.)*

**Ian** Zrobiłem, co mi kazali. Bo kocham ten kraj.

**Cate** *(Ssie jego sutki.)*

**Ian** Wystawałem na dworcach, wysłuchiwałem rozmów, kiwano do mnie głowami.

**Cate** *(Rozpina mu spodnie.)*

**Ian** Praca w rozjazdach, podwożenie, odwożenie, pozbywanie się ciał, i wszystko.

**Cate** *(Rozpoczyna seks oralny.)*

**Ian** Powiedziałaś, że to niebezpieczne.  
Więc rzuciłem to.  
Nie chciałem cię narażać.  
Ale  
Znowu musiałem do ciebie zadzwonić  
Tęskniłem  
Do tego  
Teraz  
Wykonuję  
Prawdziwą robotę  
Bo  
Jestem  
Zabójcą

*Na słowo „zabójca” szczytuje.  
Gdy tylko Cate słyszy ten wyraz, zaciska zęby tak mocno, jak tylko może.  
Jęć rozkoszy Iana przekształca się w pełne bólu wycie.  
Stara się od niej uwolnić, bezskutecznie.*

*Uderza ją i Cate puszcza.*

*Ian leży w bólu, niezdolny by mówić.*

*Cate pluje gorączkowo, starając się pozbyć najlżejszego śladu Iana w swoich ustach. Idzie do łazienki i słysząc, jak szoruje zęby.*

*Ian ogląda się. Wciąż jest w jednym kawałku.*

*Cate wraca.*

**Cate** Powinieneś zrezygnować.

**Ian** Nie postępuję w ten sposób.

**Cate** Oni tu przyjdą?

**Ian** Nie wiem.

**Cate** *(Wpada w panikę.)*

**Ian** Nie zaczynaj znowu.

**Cate** Ja- ja- ja- ja-

**Ian** Cate, osobiście cię zastrzelę, jeśli natychmiast nie przestaniesz. Powiedziałem ci, bo cię kocham, nie żeby cię przestraszyć.

**Cate** Wcale nie.

**Ian** Nie kłóć się. Kocham cię. A ty kochasz mnie.

**Cate** Nie ma mowy.

**Ian** Kochałaś mnie w nocy..

**Cate** Nie chciałam tego.

**Ian** Myślałem, że ci się podoba.

**Cate** Nie.

**Ian** Narobiłaś mnóstwo hałasu.

**Cate** Bo to bolało.

**Ian** Robiłem tak Stelli cały czas i się nie skarżyła.

**Cate** Ugryzłeś mnie. Wciąż krwawię.

**Ian** I o to tyle hałasu?

**Cate** Jesteś okrutny.

**Ian** Nie bądź głupia.

**Cate** Przestań mnie tak nazywać.

**Ian** Gdy cię całuję, obciążasz mi, po czym mówisz, że nie możemy iść, kurwa, do łóżka i nie chcesz, bym cię dotykał. Coś z tobą jest nie tak, matolku.



**Cate** Nieprawda. Jesteś brutalny. Ja bym nikogo nie zabiła.

**Ian** A celowałaś we mnie.

**Cate** Ale nie strzeliłabym.

**Ian** To moja praca. Kocham ten kraj. Nie chcę go zobaczyć zeszmaczonego przez jakieś ścierwa.

**Cate** Nie można zabijać.

**Ian** Podkładać bomb i zabijać małych dzieciaków – tego nie można. A oni to robią. Dzieciaków jak twój brat.

**Cate** To okropne.

**Ian** Zgadza się.

**Cate** Nie – ty. Robiąc to, co robisz.

**Ian** Kiedy masz zamiar dorosnąć?

**Cate** Nie wierzę w zabijanie.

**Ian** Przyzwyczaisz się.

**Cate** Nigdy.

**Ian** Nie możesz całe życie zgadzać się na to, wycofywać, pozwalać im uwierzyć, że mają prawo nadstawić drugi policzek. GÓWNO pewne rzeczy są warte więcej, więc należy ich bronić.....

**Cate** Kiedyś cię kochałam.

**Ian** Co się zmieniło?

**Cate** Ty.

**Ian** Nie. Taki właśnie jestem. To wszystko.

**Cate** Jesteś koszmarem.

*Zaczyna się trząść.*  
**Ian** *Obserwuje ją chwilę, po czym przytula.*  
**Cate** *wciąż drży, więc obejmuje ją mocniej.*

**Cate** To boli.

**Ian** Przepraszam.

*Zwalnia uścisk. Dostaje ataku kaszlu.*  
*Spluwa w chusteczkę i czeka aż ból ustąpi.*  
*Wtedy zapala papierosa.*

**Ian** Jak się czujesz?

**Cate** Jestem obolała.

**Ian** (Kiwa głową.)

**Cate** Wszędzie.  
Śmierzę tobą.

**Ian** Chcesz się wykąpać?

**Cate** *dostaje kaszlu i torsji.  
Wkłada palce w gardło i wyciąga włos.  
Podnosi go na wysokość oczu i spogląda na Iana z niesmakiem. Sплюwa*

**Ian** *wychodzi do łazienki i odkręca jeden z kurków*

**Cate** *wygląda przez okno*

**Ian** *wraca*

**Cate** Wygląda, jakby była wojna.

**Ian** (Nie patrzy.)  
Zmienia się w istny Czarnucholand.  
Kiedy znowu wpadniesz do Leeds?

**Cate** Dwudziestego szóstego.

**Ian** Odwiedzisz mnie?

**Cate** Jadę na mecz.  
*Idzie do łazienki.*

**Ian** *podnosi słuchawkę.*

**Ian** Dwa śniadania angielskie, synu.

*Wypija resztkę ginu.  
Wraca Cate.*

**Cate** Nie mogę się wysikać. Nic, tylko krew.

**Ian** Pij dużo wody.

**Cate** Gównu. To boli.

**Ian** Przejdzie.

*Słychać pukanie do drzwi. Oboje się podrywają.*

**Cate** NIE OTWIERAJ NIE OTWIERAJ NIE OTWIERAJ  
*Rzuca się na łóżko, pakując głowę pod poduszkę.*

**Ian** Cate, zamknij się.

*Ściąga poduszkę z jej głowy i przyklada pistolet do głowy.*

**Cate** Zrób to, no dalej. Zastrzel mnie. Nie możesz już nic gorszego zrobić, niż już zrobiłeś.  
Zabij, jeśli chcesz, a potem wyceluj w siebie i oddaj światu przysługę.

**Ian** *przypatruje się jej.*

**Cate** Nie boję się ciebie, Ian. No dalej.

**Ian** *odkłada pistolet.*

**Cate** *(Śmieje się.)*

**Ian** Otwórz drzwi. I pierdol się.

**Cate** *próbuje otworzyć drzwi, ale są zamknięte na klucz.*

**Ian** *rzuca jej klucz.*

**Cate** *otwiera drzwi.*

*Na zewnątrz na wózku przygotowane są dwa śniadania. Cate wprowadza wózek do środka.*

**Ian** *zamyka drzwi.*

**Cate** *patrzy na jedzenie.*

**Cate** Kielbaski. Bekon.

**Ian** Wybacz, zapomniałem. Wymień swoje mięso na moje pomidory i pieczarki. I tosta.

**Cate** *(Dostaje torsji.)*

Zapach.

**Ian** *bierze z talerza kielbaskę i pakuje ją do ust, a w rękę ściska kawałek bekonu.*

*Sklada wózek, przykrywa białym ręcznikiem i wpycha pod łóżko.*

**Ian** Zostaniesz jeszcze jeden dzień?

**Cate** Biorę kąpiel i wracam do domu.

*Bierze swoją torbę i idzie do łazienki, zamyka za sobą drzwi.*

*Słychać odkręcony drugi kurek.*

*Rozlegają się dwa głośne pukania do drzwi wejściowych.*

**Ian** *wyciąga pistolet, podchodzi do drzwi i nasłuchuje.*

*Ktoś na zewnątrz próbuje otworzyć drzwi. Są zamknięte.*

*Rozlega się jeszcze głośniejsze dwukrotne pukanie.*

**Ian** Kto tam?

*Cisza.*

*Kolejny podwójny łomot do drzwi.*

**Ian** Kto tam?

*Cisza.*

*Kolejny podwójny łomot do drzwi.*

**Ian** *gapi się w drzwi. Następnie puka w nie w ten sam sposób.*

*Cisza.*

*Wtem słychać dwukrotne pukanie z zewnątrz.*

**Ian** *myśli.*

*Następnie puka trzykrotnie.*

*Cisza.*

*Trzykrotne pukanie z zewnątrz.*

**Ian** *puka raz.*

*Pojedyncze pukanie z zewnątrz.*

**Ian** puka dwa razy.  
*Podwójne pukanie.*

**Ian** wkłada pistolet do kabury i otwiera drzwi.

**Ian** (*Wstrzymany oddech.*) Mów, ty królewski czarnuchu.

*Otwiera na oścież drzwi.*

*Na zewnątrz stoi Żołnierz ze strzelbą snajperską.*

**Ian** próbuje zatrzaskać drzwi i wyciągnąć pistolet z kabury.

**Żołnierz** z łatwością otwiera drzwi i rozbraja **Iana**.

*We dwóch stoją, obaj zaskoczeni, przyglądają się sobie.*

*W końcu...*

**Żołnierz** Co to?

**Ian** spogląda w dół i dociera do niego, że w dłoni wciąż ściska kawał bekonu.

**Ian** Wieprzowina.

**Żołnierz** wyciąga rękę.

**Ian** podaje mu bekon, a ten z kolei zjada go szybko, razem ze skórką. *Obciera usta.*

**Żołnierz** Masz więcej?

**Ian** Nie.

**Żołnierz** Masz więcej?

**Ian** Ja...  
Nie.

**Żołnierz** Masz więcej?

**Ian** (*Wskazuje na wózek pod łóżkiem.*)

**Żołnierz** ostrożnie się schyla, nie spuszcza z oczu i z muszki **Iana**. Wysuwa wózek spod łóżka.  
*Sklada go z powrotem i rzuca okiem na jedzenie.*

**Żołnierz** Dwa.

**Ian** Byłem głodny.

**Żołnierz** Idę o zakład.

**Żołnierz** siada na skraju łóżka, gwałtownie pochłania obie porcje.

*Oddycha z ulgą i odbija.*

*Kiwa głową w kierunku łazienki.*

**Żołnierz** Ona tam jest?

**Ian** Kto?

**Żołnierz** Czuję seks.

*(Przeszukuje pokój.)*

Jesteś dziennikarzem?

**Ian** Ja..

**Żołnierz** Paszport.

**Ian** Po co?

**Żołnierz** *(Patrzy na niego.)*

**Ian** W kurtce.

**Żołnierz** *przeszukuje komodę.  
Znajduje parę damskich majtek i podnosi je.*

**Żołnierz** To jej?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** Albo twoje.  
*(Zamyka oczy i delikatnie przeciąga nimi po twarzy, wężając z lubością.)*  
Jaka jest?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** Jest delikatna?  
Jest...?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** *chowa majtki Cate do kieszeni i idzie do łazienki.  
Puka do drzwi. Żadnej odpowiedzi.  
Próbuje otworzyć drzwi. Zamknięte.  
Wyważa je i wpada do środka.  
Ian czeka spanikowany.  
Słysząc zakręcane kurki z wodą.  
Ian wygląda przez okno.*

**Ian** Dobry Boże.

**Żołnierz** *wraca.*

**Żołnierz** Zniknęła. Duże ryzyko. Tam roi się od prawdziwych umundurowanych skurwysynów.

**Ian** *zagląda do łazienki. Nie ma tam Cate.*

**Żołnierz** *przeszukuje kurtkę Iana, wyciąga klucz, portfel i paszport.*

**Żołnierz** *(Spogląda na kartę identyfikacyjną Iana.)*  
Ian Jones.  
Dziennikarz.

**Ian** Aha.

**Żołnierz** Aha.

*Przyglądają się sobie.*

**Ian** Jeśli przyszedłeś mnie zabić...

**Żołnierz** *Wyciąga rękę, by dotknąć twarzy Iana, ale zatrzymuje się, niepewny i spragniony kontaktu fizycznego.)*

**Ian** Przyszedłeś się odlać?

**Żołnierz** Ja?  
*(Uśmiecha się.)*  
To miasto jest teraz nasze.  
*(Wskazuje na łóżko i oddaje moc na poduszki.)*

**Ian** *jest zde gustowany.*

*Widać oślepiające światło, następnie rozlega się potężna eksplozja.*

**Kurtyna.**

*Słychać szum letniego deszczu.*

### **Scena 3**

*Hotel został ostrzelany z moździerza.*

*Widać wielką dziurę w ścianie, wszystko pokryte pyłem, który wciąż opada.*

**Żołnierz** *jest nieprzytomny, wciąż trzyma w ręku snajperkę.*

*Wypuścił z rąk broń Iana, która leży teraz pomiędzy nimi.*

**Ian** *leży w bezruchu, ma oczy otwarte.*

**Ian** Mamo?

*Cisza.*

**Żołnierz** *się budzi, zwraca oczy i lufę snajperki na Iana.*

**Ian** *z kolei instynktownie przsuwa ręką po reszcie kończyn, by przekonać się, czy wciąż jest w jednym kawałku.*

*Okazuje się, że tak.*

**Żołnierz** Drinka.

**Ian** *rozgląda się. Obok niego leży otwarta butelka ginu. Podnosi ją do światła.*

**Ian** Pusta.

**Żołnierz** *(Bierze butelkę i spija ostatnie kropelki.)*

**Ian** *(Chichocze.)*  
Gorzej niż ja.

**Żołnierz** *podnosi butelkę i potrząsa nią, by złapać pozostałe na ściankach kropelki.*

**Ian** *znajduje w kieszeni koszuli papierosy i zapala jednego.*

**Żołnierz** Poczęstuj nas fajką.

**Ian** Dlaczego?

**Żołnierz** „Bo ja mam gnata, a ty nie.”

**Ian** rozważa tę kwestię.

*Następnie wyciąga z paczki jednego i rzuca mu.*

**Żołnierz** podnosi go i wkłada do ust. Patrzy na **Iana**, czekając na ogień.

**Ian** podaje mu swojego papierosa.

**Żołnierz** przysuwa się, odpala od papierosa **Iana**, nie spuszczając z niego wzroku.

*Pali.*

- Żołnierz** Jeszcze nigdy nie spotkałem uzbrojonego Anglika, większość z nich nawet nie wie, do czego służy broń. Jesteś żołnierzem?
- Ian** W pewnym sensie.
- Żołnierz** A po której jesteś stronie, jeśli pamiętasz?
- Ian** Nie wiem, jakie są strony.  
Nie wiem, gdzie...  
*(Milnie zakłopotany i spogląda na Żołnierza.)*  
Myślę, że jestem pijany.
- Żołnierz** Nie, to jest rzeczywistość.  
*(Bierze pistolet i ogląda go.)*  
Przyszedłeś walczyć po naszej stronie?
- Ian** Nie, ja...
- Żołnierz** Nie, Angliku, pewnie, że nie.
- Ian** Jestem Walijczykiem.
- Żołnierz** A mówisz z tym cholernym angielskim akcentem.
- Ian** Bo tam mieszkam.
- Żołnierz** Obcy?
- Ian** Anglicy czy Walijczycy, jedno i to samo, Brytyjczycy. Nie jestem z importu.
- Żołnierz** A co to, kurwa, są Walijczycy? Pierwsze słyszę.
- Ian** Przybywają Bóg wie skąd, a jak mają dzieci, nazywają je Anglikami, chociaż wcale nimi nie są. Fakt, że urodziłeś się w Anglii nie czyni cię Anglikiem.
- Żołnierz** Walijczyk, jeśli w Walii?
- Ian** To pogląd.  
*(Odwraca się.)*  
Popatrz, jak wygląda moja cholerna kurtka. Suka.
- Żołnierz** Twoja dziewczyna to zrobiła, taka zła była?
- Ian** To nie moja dziewczyna.
- Żołnierz** To kto?
- Ian** Nie twój zasrany interes.

**Żołnierz** Od niedawna tu jesteś, co?

**Ian** No więc?

**Żołnierz** Naucz się manier, Ian.

**Ian** Nie nazywaj mnie tak.

**Żołnierz** A jak?

**Ian** Nijak.

*Cisza.*

**Żołnierz** przez długi czas patrzy bez słowa na **Iana**.

**Ian** czuje się nieswojo.

*Wtem...*

**Ian** Co?

**Żołnierz** Nic.

*Cisza.*

**Ian** znów odczuwa niepokój.

**Ian** Mam na imię Ian.

**Żołnierz** A

Ja

Mam wielką ochotę na miłość,

Ian.

**Ian** *(Patrzy na niego.)*

**Żołnierz** Masz kobietę?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** Ja mam..

Przepiękna..

**Ian** Cate ...

**Żołnierz** Zamykam oczy i myślę o niej.

Jest..

Jest...

Jest...

Jest...

Jest...

Jest...

Kiedy ostatnio...?

**Ian** *(Patrzy na niego.)*



**Żołnierz** Kiedy? Wiem, że całkiem niedawno, czuję to, pamiętaj.

**Ian** Zeszłej nocy, zdaje się.

**Żołnierz** Dobrze było?

**Ian** Nie wiem, byłem zalany. Chyba nie.

**Żołnierz** Trzech z nas ...

**Ian** Nie chcę słyszeć.

**Żołnierz** Weszliśmy do domu na przedmieściach. Zupełnie opustoszały, poza małym chłopcem, chowającym się w kącie. Ktoś tam wyciągnął go na zewnątrz. Położył go na ziemi i strzelił mu między nogi. Usłyszałem krzyki w piwnicy. Zszedłem na dół. Trzech mężczyzn i cztery kobiety. Zawołałem tamtych. Trzymali mężczyzn, podczas gdy ja rżnąłem ich kobiety. Najmłodsza miała dwanaście lat. Nie płakała, po prostu leżała. Odwróciłem ją i... Wtedy płakała. Zmusiłem ją, by mi wylizała do czysta. Zamknąłem oczy i myślałem o ...Zastrzeliłem jej ojca. Bracia krzyczeli. Powieśliliśmy ich za jaja.

**Ian** Czarujące.

**Żołnierz** Nigdy czegoś takiego nie robiłeś?

**Ian** Nie.

**Żołnierz** Na pewno?

**Ian** Nie zapomniałbym.

**Żołnierz** Zapomniałbyś.

**Ian** Nie mógłbym z tym żyć.

**Żołnierz** Co z twoją żoną?

**Ian** Rozwiodłem się.

**Żołnierz** Nigdy nie ...

**Ian** Nie.

**Żołnierz** A co z tą dziewczyną, co się zamknęła przed tobą w łazience?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** Ach.

**Ian** Ty zaliczyłeś cztery w jednym podejściu, ja tylko ten jeden jedyny raz.

**Żołnierz** Zabiłeś ją?

**Ian** *(Sięga po broń.)*

**Żołnierz** Przestań, bo będę cię musiał zabić. A wtedy będę samotny.

Ian Jasne, że nie.

Żołnierz Dlaczego? Nie wydaje się, aby ci na niej bardzo zależało.

Ian Zależy.  
Jest ... kobietą.

Żołnierz No to co?

Ian Nigdy nie...  
To nie tak...

Żołnierz Co?

Ian *(Nie odpowiada.)*

Żołnierz Myślałem, że jesteś żołnierzem.

Ian Nie w tym sensie.

Żołnierz Nie w tym sensie... Wszyscy są w tym sensie.

Ian Moja praca ...

Żołnierz Nawet ja. Muszą być.  
Moja dziewczyna...  
Nie wrócę do niej. O ile powrócę.  
Ona nie żyje, kapujesz. Jakiś skurwysyński żołnierz, on ...

*Przerywa.  
Cisza.*

Ian Przykro mi.

Żołnierz Dlaczego?

Ian To straszne.

Żołnierz Co?

Ian Utrata kogoś, takiej kobiety.

Żołnierz Znasz?

Ian Ja ...

Żołnierz Jakiej?

Ian Takiej...  
Jak powiedziałeś...  
Jakiś żołnierz...

Żołnierz Ty jesteś żołnierzem.

Ian Ja nie....

Żołnierz A co, gdyby ci rozkazano?

Ian Nie wyobrażam sobie tego.

Żołnierz No to spróbuj sobie wyobrazić.

Ian *(Próbuje.)*

Żołnierz W imię obowiązku.  
Za swoją ojczyznę.  
Walię.

Ian *(Stara się jeszcze bardziej.)*

Żołnierz Jakieś zagramaniczne ścierwo.

Ian *(Wyobraża sobie jeszcze mocniej. Wygląda słabo.)*

Żołnierz Co, wykonałbyś?

Ian *(Kiwa głową.)*

Żołnierz Jak?

Ian Szybko. W tył głowy. Bam!

Żołnierz To wszystko.

Ian I wystarczy.

Żołnierz Tak myślisz?

Ian Tak.

Żołnierz Nigdy nikogo nie zabiłeś.

Ian Kurwa, zabiłem!

Żołnierz Nie.

Ian Czy ty, kurwa, nie...

Żołnierz Nie mówiłbyś w ten sposób. Wiedziałbyś.

Ian Wiedział co?

Żołnierz Właśnie. Nie wiesz.

Ian Do cholery, czego nie wiem?!

Żołnierz Pozostań w niewiedzy.

Ian Co? Kurwa, że co? Czego nie wiem?

Żołnierz Myślisz, że ...  
*(Przerywa i uśmiecha się.)*  
Skręciłem kobiecie kark. Pchnąłem ją nożem między nogi, za piątym razem złamałem jej kręgosłup.

lan *(Wygląda słabo.)*

Żołnierz Nie zrobiłbyś tego.

lan Nie.

Żołnierz Nigdy nie zabiłeś.

lan Nie w ten sposób.

Żołnierz Nie  
W  
Ten  
Sposób.

lan Nie jestem katem.

Żołnierz Zbliź się, przyłóż pistolet do głowy. Zwiąż i mów, co masz zamiar im zrobić, każ im na to czekać, a potem ... co?

lan Zastrzelić.

Żołnierz Nie masz o tym pojęcia.

lan Co wtedy?

Żołnierz Nigdy nie zerżnąłeś człowieka, zanim go zabiłeś?

lan Nie.

Żołnierz A potem?

lan Jasne, że nie.

Żołnierz A dlaczego?

lan Po co? Nie jestem zboczkiem.

Żołnierz Oj, a ją zerżnęli w dupę, poderżnęli gardło, odcięli uszy, nos i przybili do drzwi.

lan Dość.

Żołnierz Widziałeś kiedyś coś podobnego?

lan Przestań.

Żołnierz Nawet na zdjęciach?

lan Nigdy.

Żołnierz Jesteś dziennikarzem, to twoja praca.

lan Co?

Żołnierz Dowodzenie, że to się zdarzyło. Jestem tu, nie masz wyboru. Tylko ty. Ty powinieneś powiedzieć ludziom.

**Ian** Ale nikogo to nie obchodzi.

**Żołnierz** Możesz coś dla mnie zrobić ....

**Ian** Nie.

**Żołnierz** Oczywiście , że tak.

**Ian** Nic nie mogę zrobić.

**Żołnierz** Spróbuj.

**Ian** Piszę ... historie. To wszystko. Historie. A to nie jest historia, o której ktoś by chciał usłyszeć.

**Żołnierz** Czemu nie?

**Ian** *(Sięga po jedną z gazet leżących na łóżku i zaczyna czytać.)*  
 „Zboczony dealer samochodowy, Richard Morris wywiózł poza miasto dwie młode prostytutki, przywiązał je nagie do płotu i spuścił im lanie pasem, po czym je wykorzystał. Morris pochodzący z Sheffield, siedział już trzy lata za kontakty seksualne z nieletnią.”  
*(Odrzuca gazetę.)*  
 Historyjki.

**Żołnierz** Oko za oko, ząb za ząb...jaki z tego pożytek? W domu jestem kryształowo czysty. Jakby się to wszystko nigdy nie wydarzyło. Powiedz im, że mnie spotkałeś. Powiedz im..., że mnie spotkałeś.

**Ian** Ale to nie należy do mnie.

**Żołnierz** A do kogo?

**Ian** Ja jestem dziennikarzem regionalnym, dla Yorkshire. Nie poruszam spraw z zewnątrz.

**Żołnierz** Spraw z zewnątrz. To co tutaj robisz?

**Ian** Wszystko inne. Zabójstwa, gwałty, uwiedzione dzieci przez księży i nauczycieli. A nie żołnierzy pieprzących wszystko, co się nawinie. To musi być ... osobiste. Twoja dziewczyna – to jest historia. Delikatna i czysta. Nie ty. Brudny jak jakiś asfalt. Nie ma nic fajnego w gównianych historiach o czarnuchach. Więc po co cię naświetlać?

**Żołnierz** Nic o mnie, kurwa, nie wiesz.  
 Chodziłem do szkoły.  
 Kochałem swoją kobietę.  
 Jakiś sukinsyn zabił ją, a teraz jestem tutaj.

Teraz jestem tu.  
*(Dotyka lufą snajperki twarzy Iana.)*  
Odwróć się, Ian.

**Ian** Dlaczego?

**Żołnierz** Mam zamiar cię przelecieć.

**Ian** Nie.

**Żołnierz** Potem cię zabiję.

**Ian** Świetnie.

**Żołnierz** Rozumiem. Wolisz, żeby cię zabić, niż zerznąć i zabić.

**Ian** Tak.

**Żołnierz** A teraz się zgadzasz ze wszystkim, co powiem.

*Czule całuje Iana w usta.  
Patrzą na siebie.*

**Żołnierz** Pachniesz jak ona. Te same papierosy.

*Żołnierz odwraca Iana jedną ręką. Drugą przykładą mu pistolet do głowy.  
Zdejmuje mu spodnie, ściąga swoje i gwałci go – z zamkniętymi oczami wącza włosy Iana.  
Żołnierz wybucha rozdzierającym płaczem.*

*Na twarzy Iana maluje się cierpienie, ale nie wydaje żadnego dźwięku.  
Kiedy Żołnierz skończył, zakłada spodnie i wkłada lufę pistoletu w odbył Iana.*

**Żołnierz** Skurwiel pociągnął za spust i ją zastrzelił. Jakie to uczucie?

**Ian** *(Próbuje odpowiedzieć. Nie potrafi.)*

**Żołnierz** *(Wyciąga pistolet i siada obok Iana.)*  
Nikt cię wcześniej nie wytrzymał?

**Ian** *(Nie odpowiada.)*

**Żołnierz** Nie sądziłem. To nic. Widziałem tysiąca ludzi pakowanych w ciężarówki jak świnie, próbowali opuścić miasto. Kobiety wrzucały na paki swoje dzieci, licząc na to, że ktoś się nimi zajmie. Zostały zdeptane na śmierć. Wyszły na jaw najgorsze instynkty siedzące w człowieku. Widziałem dziecko ze zmiażdżoną twarzą, młodą, zgwałconą przez siebie dziewczynę, która próbowała wydrapać z siebie moją spermę, umierającego z głodu człowieka jedzącego nogę swej zmarłej żony. Przemoc wzięła tu swój początek i tu pozostanie. I nie wzrusza mnie twoja zerznęta dupa. Nie myśl, że twój walijski tyłek różni się od innych, które miałem okazję przelecieć. Jesteś pewny, że nie ma tu już żadnego żarcia? Zdycham z głodu.

**Ian** Masz zamiar mnie zabić?

**Żołnierz**                      Zawsze dbasz o swoją dupę.

*Bierze głowę Iana w swoje dłonie.  
Przykłada usta do oka Iana, wysysa je, gryzie i połyka.  
Potem zabiera się do drugiego.*

**Żołnierz**                      Wyjadł jej oczy.  
Biedny skurwiel.  
Biedna dziewczyna.  
Biedny cholerny skurwiel.

**Kurtyna.**

*Słysząc padający jesienny deszcz.*

## **Scena 4**

*Tak samo.*

*Żołnierz leży tuż obok Iana, z pistoletem w ręku.  
Nie żyje, strzelił sobie w głowę.*

*Przez drzwi od łazienki wchodzi Cate. Ocieka deszczem i trzyma na ręku niemowlę.  
Przestępuje przez Żołnierza, rzucając okiem mimochodem.  
Wtem zauważa Iana.*

**Cate**                              Jesteś koszmarem.

**Ian**                                Cate?

**Cate**                              To się nie skończy.

**Ian**                                Cate? Ty tutaj?

**Cate**                              Wszyscy w mieście płaczą.

**Ian**                                Dotknij mnie.

**Cate**                              Miasto jest w rękach żołnierzy.

**Ian**                                Zwyciężyli?

**Cate**                              Prawie wszyscy ludzie się poddali.

**Ian**                                Widziałaś Matthew?

**Cate**                              Nie.

**Ian**                                Przekażesz mu coś ode mnie?

**Cate**                              Nie ma go tutaj.

**Ian** Powiedz mu ...  
Powiedz mu ...

**Cate** Nie.

**Ian** Nie wiem, co mam mu powiedzieć.  
Zimno mi.  
Powiedz mu ...  
Jesteś tu jeszcze?

**Cate** Jakaś kobieta oddała mi swoje dziecko.

**Ian** Przyszedł do mnie Cate? Czy mnie ukarzesz, czy uratujesz, to dla mnie bez różnicy. Kocham cię Cate. Przekaż mu coś ode mnie, zrób to dla mnie, dotknij mnie, Cate.

**Cate** Nie wiem, co mam z nim zrobić.

**Ian** Zimno mi.

**Cate** Wciąż płacze.

**Ian** Powiedz mu ...

**Cate** NIE MOGĘ.

**Ian** Zostaniesz ze mną, Cate?

**Cate** Nie.

**Ian** Dlaczego?

**Cate** Bo muszę zaraz wracać.

**Ian** Shaun wie, co robiliśmy?

**Cate** Nie.

**Ian** Lepiej mu powiedz.

**Cate** Nie.

**Ian** Dowie się. Nawet, jeśli sama się nie przyznasz.

**Cate** Jak?

**Ian** Wyczuje to. Zbrukany towar. On jest czysty.

**Cate** Co się stało z twoimi oczami?

**Ian** Chcę, abyś tu ze mną została, Cate.

**Cate** Wiesz coś na temat dzieci?

**Ian** Nic.

**Cate** A Matthew?



**Ian** Ma dwadzieścia cztery lata.

**Cate** Ale kiedy się urodził?

**Ian** Srają i płaczą. Beznadzieja.

**Cate** Krwawię.

**Ian** Dotkniesz mnie?

**Cate** Nie.

**Ian** Tak, bym wiedział, że tu jesteś.

**Cate** Przecież mnie słyszysz.

**Ian** Nie skrzywdzę cię, obiecuję.

**Cate** *(Podchodzi do niego ostrożnie i dotyka czubka jego głowy.)*

**Ian** Pomóż mi.

**Cate** *(Gładzi go po włosach.)*

**Ian** Tak, czy inaczej wkrótce umrę, Cate.  
A to boli.  
Pomóż mi ...  
Pomóż ...  
Skończyć  
To

**Cate** *(Odsuwa dłoń.)*

**Ian** Cate?

**Cate** Muszę znaleźć coś do jedzenia dla dziecka.

**Ian** Niczego nie znajdziesz.

**Cate** Ale równie dobrze mogę się rozejrzeć.

**Ian** Ten cholerny sukinsyn zeżarł wszystko.

**Cate** Ono umrze.

**Ian** Potrzebuje mleka matki.

**Cate** Ian.

**Ian** Zostań.  
Nie ma dokąd pójść, gdzie chcesz iść?  
To cholernie niebezpieczne dla ciebie, popatrz na mnie.  
Bezpieczniej ci będzie tu ze mną.

**Cate**                                *rozważa.*

*Wtem siada z niemowlęciem w pewnej odległości od **Iana**.*

***Ian** uspakaja się słysząc, że usiadła.*

**Cate**                                *kołysze dziecko.*

**Ian**                                    Nie jestem taki zły, jak tamci wszyscy, co?

**Cate**                                *(Patrzy na niego.)*

**Ian**                                    Pomożesz mi, Catie?

**Cate**                                Jak?

**Ian**                                    Znaleźć mój pistolet.

**Cate**                                *myśli.*

*Następnie wstaje i rozgląda się wokół, z dzieckiem w ramionach.*

*Zauważa broń w martwej dłoni **Żołnierza**, wpatruje się w niego przez jakiś czas.*

**Ian**                                    Znalazłaś?

**Cate**                                Nie.

*Wyciąga pistolet z dłoni **Żołnierza** i bawi się nim. W pewnym momencie otwiera się i **Cate** dostrzega kule.  
Wyciąga je i zamyka komorę.*

**Ian**                                    Masz?

**Cate**                                Tak.

**Ian**                                    Podasz mi?

**Cate**                                Raczej nie.

**Ian**                                    Catie.

**Cate**                                Co?

**Ian**                                    Daj spokój.

**Cate**                                Nie mów mi, co mam robić.

**Ian**                                    Ani myślę, skarbie. Możesz uspokoić dziecko?

**Cate**                                Nic nie robi, jest po prostu głodne.

**Ian**                                    Wszyscy jesteśmy, cholera, głodni. Jeśli mnie nie zastrzelisz, umrę z głodu.

**Cate**                                To źle zabijać siebie.

**Ian**                                    To nieprawda.

**Cate**                                Bogu by się to nie spodobało.

**Ian**                                    Nie ma Boga.

**Cate**                                Skąd wiesz?

**Ian** Nie ma Boga. Ani św. Mikołaja, ani dobrych wróżek, ani Narni.  
Nic, kurwa, nie ma.

**Cate** Musi coś być.

**Ian** Dlaczego?

**Cate** Bo inaczej to wszystko nie ma sensu.

**Ian** Nie bądź tak kurewsko głupia, to wszystko nie ma sensu i tak.  
Nie ma powodu, by Bóg istniał, tylko po to, że byłoby lepiej, gdyby istniał.

**Cate** Myślałam, że nie chcesz umrzeć.

**Ian** Jestem ślepy.

**Cate** Mój brat miał ślepych znajomych. Nie możesz się poddawać.

**Ian** Czemu nie?

**Cate** To słabość.

**Ian** Wiem, że chcesz mnie ukarać, starając się mnie zmusić do życia.

**Cate** Nieprawda.

**Ian** Oczywiście, że tak, do cholery. Są ludzie, którzy, chciałbym, aby cierpieli, ale nie cierpią.  
Po prostu umierają i tyle.

**Cate** A jeśli się mylisz?

**Ian** Nie mylę się.

**Cate** Ale jeśli?

**Ian** Widziałem martwych ludzi. Są martwi. Nie ma ich nigdzie indziej, są martwi.

**Cate** A co z ludźmi, którzy widzieli duchy?

**Ian** Co z nimi? Wyobrazili je sobie. Lub zmyślili, pobożnie życząc sobie, by ta osoba wciąż żyła.

**Cate** Ludzie, którzy umarli i wrócili mówią, że widzieli tunele i światełka ...

**Ian** Nie da się umrzeć i wrócić. To nie śmierć, to omdlenie. Gdy umierasz, to już koniec.

**Cate** Wierzę w Boga.

**Ian** Wszystko ma naukowe wytłumaczenie.

**Cate** Wcale nie.

**Ian** Daj mi mój pistolet.  
**Cate** Co masz zamiar zrobić?  
**Ian** Nie zrobię ci krzywdy.  
**Cate** Wiem.  
**Ian** Skończyć to.  
Muszę, Cate, jestem chory.  
Chcę to tylko przyspieszyć.  
**Cate** *(Poważnie się zastanawia.)*  
**Ian** Proszę cię.  
**Cate** *(Podaje mu pistolet.)*  
**Ian** *(Bierze go i wkłada sobie do ust.  
Wyciąga z powrotem.)*  
Nie stój za mną.

*Znowu wkłada pistolet do ust.  
Pociąga za spust. Rozlega się metaliczny stuk, pistolet jest pusty.  
Ian powtarza czynność. Jeszcze raz, i jeszcze i jeszcze.  
Wyciąga pistolet z ust.*

**Ian** Kurwa.  
**Cate** Widzisz, taki los. Nie było ci dane teraz umrzeć. Bóg ...  
**Ian** Kutas.  
*(Wyrzuca broń zdesperowany.)*  
**Cate** *(Kołysze dziecko i patrzy na nie.)*  
O nie!  
**Ian** Co?  
**Cate** Ono nie żyje!  
**Ian** Kawał szczęściarza.  
**Cate** *(Wybuchu nienaturalnym, histerycznym śmiechem.  
Śmieje się bez przerwy.)*

**Kurtyna.**

*Słychać szum gwałtownego, zimowego deszczu.*

## Scena 5

*Tak samo.*

**Cate** *zakopuje dziecko pod podłogą.*

*Rozgląda się i znajduje dwa kawałki drewna.*

*Odrywa podszewkę od kurtki Iana i związuje oba kawałki w krzyż, który wbija w podłogę.*

*Zbiera porozrzucane kwiaty i układa je pod krzyżem.*

**Cate** Nawet nie wiem, jak miała na imię.

**Ian** Nie ma znaczenia. Nikt nie przyjdzie odwiedzić tego grobu.

**Cate** A miałam się nią zająć.

**Ian** Wkrótce możesz mnie zakopać obok niej. I zatańczyć na moim grobie.

**Cate** ... i aby nie czuła bólu i nie wiedziała o niczym, czego wiedzieć nie powinna...

**Ian** Cate?

**Cate** Szsz.

**Ian** Co robisz?

**Cate** Modlę się. Na wszelki wypadek.

**Ian** Pomodlisz się za mnie?

**Cate** Nie.

**Ian** Kiedy umrę, nie teraz.

**Cate** To bez sensu, jak już będziesz martwy.

**Ian** Za nią się modlisz.

**Cate** Ale to dziecko.

**Ian** No i co z tego?

**Cate** Niewinne.

**Ian** Nie możesz mi przebaczyć?

**Cate** ... aby nie widziała złych rzeczy, ani miejsc...

**Ian** Ona nie żyje, Cate ...

**Cate** Ani nie spotkała nikogo, kto czyni źle.

**Ian** I nie spotka, Cate. Ona nie żyje.

**Cate** Amen.  
*(Zabiera się do wyjścia.)*

**Ian** Gdzie idziesz?

**Cate** Głodna jestem.

**Ian** Cate, to niebezpieczne. Nie ma jedzenia.

**Cate** Dostanę trochę od jakiegoś żołnierza.

**Ian** Jak?

**Cate** *(Nie odpowiada.)*

**Ian** Nie rób tego.

**Cate** Czemu nie?

**Ian** To nie w twoim stylu.

**Cate** Jestem głodna.

**Ian** Wiem, ja też.

Ale.

Już wolałbym ...

To nie ...

Cate, proszę cię.

Jestem ślepy.

**Cate** Jestem głodna.  
*(Wychodzi.)*

**Ian** Cate? Cate?  
Jeśli zdobędziesz coś do jedzenia ...  
Kurwa.

*Ciemność.  
Światło.*

**Ian** *onanizuje się.*

**Ian** kutas kutas kutas kutas kutas kutas kutas kutas kutas...

*Ciemność.  
Światło.*

**Ian** *dusi się gołymi rękami.*

*Ciemność.  
Światło.*

**Ian** *defekuje.*

*Następnie stara się posprzątać przy pomocy gazety.*

*Ciemność.  
Światło.*

**Ian** *śmieje się histerycznie.*

*Ciemność.*

*Światło.*

*Śni mu się koszmar.*

*Ciemność.*

*Światło.*

**Ian** *placze wielkimi krwawymi łzami.*

*Tuli się do ciała **Żołnierza**.*

*Ciemność.*

*Światło.*

**Ian** *leży nieruchomo, wyczerpany z głodu.*

*Ciemność.*

*Światło.*

**Ian** *wyrywa krzyż z podłogi, rozrzuca kwiaty i wydobywa zwłoki dziecka. Zjada je.. Owija resztki kocem i wkłada zawiniątko z powrotem do dziury. Następnie sam wchodzi do dziury i kładzie się, z głową wystającą z podłogi. Umiera z ulgą. Zaczyna padać deszcz, krople spadają na niego przez dziurę w dachu. Wtem*

**Ian** *Cholera.*

**Cate** *wchodzi niosąc chleb, dużą kielbasę i butelkę ginu.*

*Krew spływa pomiędzy jej nogami.*

**Cate** *Siedzisz dokładnie pod dziurą.*

**Ian** *Wiem.*

**Cate** *Zmkniesz.*

**Ian** *Zgadza się.*

**Cate** *Głupi skurwiel.*

*Ściąga z łóżka prześcieradło i owija się w nie.*

*Siada obok głowy **Iana**.*

*Najada się do syta kielbasą i chlebem, popija ginem.*

**Ian** *nasłuchuje.*

**Cate** *karmi go resztkami jedzenia.*

*Poi go ginem.*

*Gdy kończy go karmić, siada z dala od niego, zwijając się w kłębek.*

*Popija gin.*

*Ssie kciuk.*

*Cisza.*

*Pada deszcz.*

**Ian** *Dziękuję ci.*

**Kurtyna.**

